



## VARIA BIBLIOTECZNE

# Władcy, zdrajcy i mężowie stanu – śladami autorów zabytkowych rękopisów

Dawid Kotlarek

Wielkie postacie historyczne „zagościły” w murach WiMBP w Zielonej Górze, a to za sprawą cennych rękopisów znajdujących się w zabytkowych zbiorach norwidowskiej księżnicy. Na dokumentach tych widnieją nazwiska osób powszechnie znanych, które niewątpliwie swoimi czynami wpłynęły na losy Polski. Jan Jerzy oraz Janusz Radziwiłłowic, Michał Serwacy Korybut Wiśniowiecki, król Stanisław August Poniatowski i Stanisław Staszic – czyż ci bohaterowie nie wzbudzają emocji! Zachowane, ręcznie spisane dokumenty przeniosą nas zatem w czasy odległe, do epok, w których wyżej wymienione osobistości żyły i działały.

### Przywilej Jana Jerzego Radziwiłła

Roku pańskiego 1616 zszedł z tego świata książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, pan na Nieświeżu – zwany „Sierotką”. Mieszczanie pograżyli się w żałobie. Pamiętali bowiem dobrze, jak wiele uczynił ich władca, aby w mieście żyło się lepiej. To jemu zawdzięczali szereg przywilejów, które przyczyniły się do rozwoju Nieświeża. Ordynację po księciu „Sierotce” objął jego syn, Jan Jerzy – postać

bardzo ciekawa, choć często pomijana w literaturze.

Jan Jerzy Radziwiłł, herbu Trąby urodził się w 1588 r. Lata swojej młodości spędził na pobieraniu nauk, najpierw pod okiem jezuitów, by od 1604 r. rozpocząć edukacyjną podróż po Europie. Po powrocie do kraju ożenił się z córką kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego – Elżbietą. Ślub odbył się w roku 1609. Odtąd najczęściej rezydował w miejscowości Jazłowiec na Podolu. Wdał się w tym czasie książę Jan w konflikt z niejaką Zofią z Zamiechowca o Buczacze w ziemi halickiej. Radziwiłł postanowił siłowo rozwiązać problem, przeprowadzając „zajazd” na sporną miejscowość. Skazany został za ten czyn na karę infamii i wieczystą banicję. W tamtych czasach oznaczało to utratę możliwości pełnienia funkcji publicznych i konieczność opuszczenia kraju. Dodatkowo żony skazanych w takich przypadkach uznawane były za wdowy, a dzieci za sieroty. Ostatecznie konflikt udało się załagodzić i zakończyć polubownie. Po śmierci ojca przebywał w Nieświeżu do grudnia 1619 r., kiedy to postanowił odbyć kolejną podróż po Europie, niestety już ostatnią. Zmarł w roku 1620.

W zabytkowych zbiorach zielonogórskiej biblioteki zachował się cenny dokument – przywilej, który wystawił Jan Jerzy Radziwiłł w 1617 r., potwierdzając tym samym, jako nowy pan na Nieświeżu, prawa magdeburskie nadane jeszcze przez króla Stefana Batorego w 1580 r. Prawa te określały ustrój miasta. Z treści dokumentu (w wielu miejscach nieczytelnego) wydobyć można kilka interesujących informacji na temat jego funkcjonowania, np. dotyczących sposobu obierania i zakresu działalności wójta. Mianowany przez księcia, był jego przedstawicielem, sprawował funkcje sądownicze i wydawał wyroki w spornych sprawach. Obywatel, który jednak poczułby się niesprawiedliwie potraktowany mógł odwołać się do księcia, o czym czytamy w tekście: *A wczymby się rozsądek i skazanie Wójta i wszystkiego urzędu Nieświeskiego miejskiego komu nie wedle prawa bydź zdało tedy wedle przywileju Króla Jegomości appellationia w takowych rzeczach do mnie i potomków moich bydź ma.* W przypadku zejścia z tego świata pomienionego wójta, przywilej podaje instrukcje jak postępować w takiej sytuacji: *[...] wszyscy obywatele miasta [...] mają między sobą obrac dwu electów, zachowując się w obieraniu [...] według prawa Saskiego i Magdeburskiego, w którym opisuje jaki Wójt obieran bydź ma.* Dalej niestety tekst jest nieczytelny.

Przywilej imponuje swoim wyglądem. Obszerny pergaminowy dokument ozdobiony jest pięknym inicjałem, a całość uzupełnia oryginalna pieczęć kancelarii księżęcej, godnie reprezentując Jana Jerzego Radziwiłła wśród rękopisów, stanowiących własność zielonogórskiej Książnicy.

### Janusz Radziwiłł – zdrajca czy patriota?

Każdy chyba za sprawą sienkiewiczowskiego *Potopu* kojarzy osobę wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, księcia Janusza Radziwiłła jako zdrajcę, który

w imię chorobliwych ambicji skłonny był do współpracy ze szwedzkim najeźdźcą. Obecnie inaczej próbuje się oceniać jego działalność. Pojawia się coraz więcej głosów usprawiedliwiających politykę księcia. To, iż był wielce ambitny, nie ulega wątpliwości - konsekwentnie dążył do objęcia najwyższych stanowisk, często za wszelką cenę. Aby osiągnąć swoje cele doprowadził np. do zerwania sejmu, wykorzystując byłego sługę swego domu Władysława Sicińskiego. Wielokrotnie objawiał się także jego impulsywny charakter, gdyż książę często wdawał się w przeróżne awantury. Należy również pamiętać o dokonaniach hetmana wielkiego litewskiego na polach walki, gdzie z dumą prowadził swoje chorągwie przeciw wrogom Rzeczypospolitej. W 1649 r. w wyprawie przeciw Kozakom zdobył Mozyrz, rozbijając Chmielnickiego, gdzie kazał pojmanym jeńców *dla przykładu powbijać na pal lub ścinać, a 270 Kozaków po ucięciu im prawej ręki wolno do domu puścić*, a wszystko to w imię panującego wówczas prawa zwyczajowego<sup>1</sup>. Kolejną zasługą zdolnego dowódcy był marsz w kierunku Kijowa w 1651 r. i odbicie miasta z rąk kozackich. Niewątpliwie był również Radziwiłł wizjonerem politycznym, głosząc tezę o niebezpieczeństwie rozbioru Rzeczypospolitej przez Rosję i Austrię<sup>2</sup>. Sądził, iż król Jan Kazimierz prowadził niewłaściwą politykę, która nie była w stanie powstrzymać istniejącego zagrożenia. Stąd zrodził się plan nawiązania współpracy ze Szwecją przeciw Rosji, sfinalizowany ostatecznie słynną ugodą kiejdańską z 1655 r. Szwedzi starali się jednak utrzymywać dobre stosunki z Rosją. Tego Radziwiłł nie przewidywał, stając się ofiarą własnej intrygi. Książę często udzielał się także poza areną polityczną. Wspierał finansowo kalwinistów, fundując nowe zbory, szkoły, udzielał pomocy młodzieży kalwińskiej uczącej się za granicą. O pozytywnych aspektach działalności Janusza Radziwiłła wspomina się rzadko, uwypuklając zazwyczaj pejoratywne cechy księcia i podkre-

<sup>1</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. Pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław 1987, T. XXX, s. 211.

<sup>2</sup> M. Matwijów, *Koncepcje polityki Janusza Radziwiłła w latach 1648-1655*. W: *Z dziejów i tradycji srebrnego wieku*, pod red. J. Pietrzaka, Wrocław 1990, s. 35.

ślając jego polityczne niepowodzenia. Wydaje się jednak, iż w działaniach swoich nie kierowały nim negatywne pobudki, lecz przeciwnie – gorące uczucia patriotyczne.

Pozostawił po sobie hetman Janusz pamiątkę - list, który własnoręcznie napisał na rok przed śmiercią (zm. w 1655 r.), adresując go do starosty kiejdańskiego – Wawrzyńca Kochańskiego. List, choć nie dotyczy spraw wielkiej polityki i dokonania księcia, spoczywając w murach zielonogórskiej biblioteki przypomina potomnym o legendzie Radziwiłła, i skłania do rozważań nad oceną działalności tej, jakże wielkiej i zarazem kontrowersyjnej, postaci.

### Bogobojny książę na Wiśniowcu

Studując zabytkowe rękopisy, napotkamy reprezentanta kolejnego z wielkich rodów polskich – Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego (1680-1744), ostatniego przedstawiciela tej magnackiej rodziny.

Młody książę w wieku 14 lat udał się na nauki za granicę. Powrócił po dwóch latach do kraju, gdy po śmierci króla Jana III [Sobieskiego] na sejm obiorczy trafił w którym mimo wieku młodego [miał wówczas 16 lat] jako poseł wybrany z województwa podolskiego zasiada<sup>3</sup>. Szybko książę dochodził do kolejnych godności. Już w 1700 r. był generalnym pułkownikiem wojsk litewskich, a następnie ogłoszony został marszałkiem konfederacji księstwa. W wieku 22 lat natomiast mógł się poszczycić tytułem hetmana polnego litewskiego. Podczas wojny północnej walcząc przeciwko oddziałom Karola XII miał podobno pojmąć do niewoli szwedzkiego generała Humerleyme. Za swoje zasługi otrzymywał kolejne nominacje - na stanowisko kasztelana wileńskiego i wreszcie hetmana wielkiego litewskiego. Przez dwa lata przebywał książę w niewoli rosyjskiej w Cłuchowie, gdzie *znosił cierpliwie takową oddając się pisaniu poezyj religijnych*<sup>4</sup>. Ostatecznie udało mu się zbiec i powrócić do ojczyzny, gdzie jako woje-

woda wileński poświęcił się sprawom publicznym. Książę miał także swój wkład w rozwój literatury, gdyż jak podaje Samuel Brodowski, autor *Zywotów Hetmanów...* wydał osiem dzieł *nabożnej treści w języku polskim wierszem i prozą*. Dorobił się wielkiej fortuny, władał 9. miasteczkami i ok. 150. wsiami. To z jego inicjatywy wybudowano nowy pałac w Wiśniowcu.

Trzy dokumenty z widniejącym podpisem Michała Serwacego, znajdują się w zbiorach WiMBP, z czego dwa dotyczą zakonu wigierskich Ojców Kamedułów. Najstarszy z nich datowany na 1701 r. adresowany jest do rotmistrza Krupińskiego, dowódcy chorągwi kozackiej. Wiśniowiecki nakazuje *serio pod gardłem* wycofanie oddziałów z wcześniej zajętych wsi należących do Księży Kamedułów Wigierskich. Trudno jednak ustalić okoliczności wcześniejszego zajęcia tychże ziem. Wiadomym natomiast jest, że kameduli aktywnie uczestniczyli w procesie osadniczym Suwalszczyzny, z czasem dochodząc do ogromnego majątku. Kolejne dobra nabywali w postaci darowizn, ale zdarzały się także z ich strony akty samowoli, kiedy to bezprawnie poszerzali granice swych majątków. Doprowadziło to do wielu konfliktów i procesów sądowych w pierwszej połowie XVIII w. Taka też mogła być geneza wydarzeń o których wspomina interesujący nas rękopis, choć próżno w literaturze szukać informacji na ten temat. Michał Serwacy Wiśniowiecki jako człowiek wrażliwy i bogobojny (pisał przecież poezję religijną) starał się dbać i wspierać instytucje kościelne. Świadczy o tym kolejny dokument z roku 1705, z którego dowiadujemy się o przekazaniu w ręce przeora Konwentu Wigierskiego Ojców Kamedułów *na fabrykę kościoła Wigierskiego półtora tysiąca złotych*. Kolejny, trzeci już rękopis także dotyczy spraw majątkowych. Jest to rodzaj kontraktu zawarty między *jaśnie oświeconemi Książętami* Korybutami, braćmi Januszem Antonim i Michałem Serwacym, a bracią zakonną

3 *Zywoty Hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z materiałów po Samuelu Brodowskim w Podhorcach znalezionych wydał Żegota Pauli*. Warszawa 1991 (przedr. fotooffs., org.: Lwów [i in.] 1850), s. 221.

4 *Herbarz Polski i imion, spis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów*. Lwów 1862, s. 187-188.

Konwentu Podkamienieckiego Góry Różańca Świętego, leżącego w województwie ruskim, spisany w 1713 r.

Dokumenty pozostałe po ostatnim z wielkiego rodu Wiśniowieckich, zgromadzone w Bibliotece, zawierają ciekawe lecz oczywiście szcątkowe informacje związane z działalnością Michała Serwacego. Dla badacza, który zechciałby zainteresować się głębiej postacią księcia będą one jednak stanowić interesujące źródło historyczne.

### W kancelarii króla Stanisława

Z pozoru nie rzuca się w oczy i nie wyróżnia swoim wyglądem od innych zachowanych dokumentów z końca wieku XVIII. Z pewnością na wielu nie zrobiłby większego wrażenia, gdyby nie fakt, że wystawił go we własnej osobie ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski. Mowa o kolejnym rękopisie ze zbiorów księżnicy zielonogórskiej: patencie nominacyjnym na stanowisko *Pisarza w Komisji Wojskowej Wielkiego Księstwa Litewskiego z rangą rotmistrzowską w Kawalerii Koronnej Księstwa*, które to król nadał Aleksandrowi Narbutowi w 1793 r. Miał on objąć to stanowisko, jak wynika z tekstu po odejściu niejakiego Jasińskiego. Chodzi tu o Józefa Jasińskiego, kapitana strzelców, postaci która przez całe życie pozostawała w cieniu swojego słynnego brata Jakuba – przywódcy powstania kościuszkowskiego na Litwie. Józef w bitwie przeciwko wojskom rosyjskim pod Solami w 1794 r., *gdy koło od armaty spadło, a strzelcy odparci zostali, sam jeden skoczył do jej obrony, lecz pochwycony od karabinierów dostał się im w niewolę*<sup>5</sup>, z której niestety już nie powrócił.

Po ostatnim władcy Polski zachowała się znaczna ilość dokumentów, nagromadzonych przez lata rządów. Sprzyjał temu rozbudowany królewski aparat urzędniczy. Poniatowski sam często zabierał się do osobistego ich spisywania. Do dziś dotrwało wiele brulionów, na których rozpoznać można charakterystyczne

pismo króla. Wielokrotnie rozpoczynał on tylko tekst, aby następnie przywołać swego sekretarza, który uzupełniał resztę pod dyktando swego pana. Następnie całość przepisywano na czysto.

Archiwum królewskie, które dotrwało do naszych czasów nie jest kompletne. Duża część zbiorów dostępna jest obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i w Muzeum Narodowym w Krakowie. Pewna część uległa rozproszeniu i poszczególne dokumenty znajdują się obecnie w różnych częściach Polski, w tym jeden w Bibliotece w Zielonej Górze. Nieznane są natomiast losy tej części archiwum, którą z kraju wywiózł książę Stanisław Poniatowski – bratanek króla, zawierającą być może cenne informacje, które mogłyby wypełnić niektóre nie zapisane dotąd karty historii epoki stanisławowskiej.

### Mąż stanu

Duchowny, uczonec i filozof, geograf, pionier taternictwa i ojciec geologii polskiej, filantrop, działacz polityczny i oświatowy, prekursor badań terenowych i turystyki górskiej, mąż stanu. Chodzi tu o jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego Oświecenia – Stanisława Staszica (1755-1826). Nie sposób w kilku zdaniach opisać zakresu działalności tej największej umysłowości przełomu wieku XVIII i XIX. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Izby Edukacyjnej, a od roku 1815, jako radca stanu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz dyrektorem generalnym w Wydziale Przemysłu i Kunsztów. Następnie pełnił funkcję ministra Stanu. W spadku po sobie pozostawił wiele wartościowych dzieł, w tym m.in.: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* (1787), *Przestrogi dla Polski* (1790), *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815), *Ród ludzki* (1819-20) oraz inne pisma filozoficzne i pedagogiczne. Wiele z tych pozycji doczekało się wydań współczesnych.

---

5 H. Mościckiego, *Jakub Jasiński*. Kraków 1948, s. 180.

Z dnia 28 września 1815 r., pochodzi pierwszy z dwóch dokumentów, będących w posiadaniu WiMBP w Zielonej Górze, jakie pozostały po największym umyśle Polski epoki Oświecenia. Pierwszy z nich, w formie listu, adresowany jest do Rektora Konwiktu Księży Pijarów w Warszawie, Kajetana Kamińskiego i dotyczy regulacji spraw majątkowych tegoż Konwiktu, zwanym Żoliborzem, który wśród warszawskich szkół *największą miał niegdyś sławę*<sup>6</sup>. Powstał on przy ulicy Miodowej, dzięki zabiegom ks. Stanisława Konarskiego. Jego następcą Rektor Augustyn Orłowski nabył posiadłości nad Wisłą, na których wzniesiono dom letni wraz z ogrodami, a całemu miejscu nadano nazwę Jolibord (z franc. piękny brzeg), która z czasem uległa spolszczeniu i przyjęła się w brzmieniu „Żoliborz”. Gdy w roku 1807 władze francuskie zajęły dotychczasowy gmach konwiktu, szkołę przeniesiono właśnie do Żoliborza, *który gorliwym staraniem równie zasłużonego w dziejach zgromadzenia ks. Rektora Kajetana Kamińskiego był stosownie przebudowany, o jedno piętro podwyższony, a następnie innemi budowlami pomnożony*<sup>7</sup>. W roku 1832 budynki te włączone zostały do nowo powstałej cytadeli aleksandryjskiej. Staszic jako członek komisji do spraw wyznań religijnych i oświe-

cenia publicznego, zajmując się sprawami organizacji szkolnictwa z pewnością niejednokrotnie zetknął się z problemami warszawskiego Konwiktu. Drugi dokument pochodzi także z okresu, kiedy to Stanisław Staszic piastował wysokie urzędy państwowe. Tym razem w zastępstwie rezydującego ministra, podpisał się on pod odmową przyznania pensji emerytalnej wdowie, pułkownikowej Annie Trzczińskiej.

Wielki splendor przypada zatem zielonogórskiej Bibliotece przechowującej w swoich zbiorach materiały, które noszą ślady działalności jednego z największych umysłów, nie tylko epoki oświecenia, ale i całych dziejów Rzeczypospolitej.

\* \* \*

Zgromadzone przez WiMBP rękopisy stanowią cenną lekcję historii naszego kraju. Nic tak nie oddaje ducha epoki, jak zachowane, autentyczne relikty minionych wieków, a takimi z pewnością są zabytkowe manuskrypty omówione powyżej. Choć pojedyncze dokumenty dotyczą tylko pewnych wycinków działalności poszczególnych postaci, to w zestawieniu z innymi dostępnymi materiałami źródłowymi oraz literaturą, uzupełnić mogą dotychczas zebraną wiedzę.

---

6 F. M. Sobieszczański, *Żoliborz*. „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 54, s. 507-508.

7 Tamże, s. 507.

### Horizonte

Zahnsteinerweichend  
auf den Nerv genau  
meine Weiblichkeit  
treffend

flüchten  
Habseligkeiten  
gen Übersee  
Streichholzschachteln  
als Flakschiff nutzend

Ich lache und trete ins Blaue.

### Horyzont

zmiękczać kamień na zębach  
znajduję nagle  
sam środek  
mojej kobiecości

czmychają  
drobne przedmioty  
ku zamorskim krainom  
pudełko po zapałkach  
w pancerną łódź  
przemieniając

Z uśmiechem wkraczam w błękit.

**przekład Grzegorz Gorzechowski**

### Engelsstaffeln

Einer Staffel  
Lasso führender Engel  
gleich  
starr von Silber  
exerzieren  
Wassersäulen aus  
gebrochener Stirn

Handteller unter  
meinen Brüsten  
stimme ich  
Sirenengeheul an  
Haifischflossen imitierend

Verstummend  
fällt ein Ungewitter ins  
Meer und gleißende  
Cherubim erheben  
sich eine Aureole an deine  
Küste zeichnend

### Zastępy Aniołów

Aniołowie  
na postronku  
cały zastęp  
srebrem sztywno okuci  
ćwiczą musztrę  
a woda słupami  
z umęczonego czoła

z dłonią  
na przeponie  
dobywam z siebie  
syrenich dźwięków  
błyskając ku przestrodze  
płetwą rekina

do morza  
z głuchym łoskotem  
wpada nawałnica  
światliste zastępy podniosły bunt  
rysując aureolę  
na piasku twojego wybrzeża

przekład Grzegorz Gorzechowski